

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie z rana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu № 61 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 60 mk., w tekście 75 mk. za tekstem 40 mk., ogłoszenia szersze ponad jeden tam za wiersz jedno-słabkowy 50 mk. Ogl. drobne po 20 mk. za wiersz, tłusty druk podwójnie. Poszukującym pracy po 5 mk. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych, oraz nadesłane po g. 2 popołudniu o 20% drożej. Admin. nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń zamiejscowych.

REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.
Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i przes. poczt. wynosi 250 mk. mies.
Prenumeratę przyjmują się tylko miesięcznie.

DO Dziennika Białostockiego

jak również do Gazety Wileńskiej, Echa Grodzieńskiego, Polski Odrodzonej (całe Kresy), Polaka Kresowego i Naszego Hłosu (Wołyń), Głosu Poleskiego (z Brzeska), Wschodni Polski, L'est Polonais, Baltika — przyjmuje.

W całym zaś państwie **WSZYSTKIE** biura ogłoszeń i wszystkie redakcje pism wyżej wymienionych. Kres. Biuro Ogłoszeń na żądanie przesyła **GRATIS** prospekty deklaracji i **NM** okazowe.

2934—10—2

Kresowe BIURO OGŁOSZEŃ

Warszawa, Długa 50

pokój 426. Tel. 281-78

Z Litwy Środkowej.

Warszawa, 7.7. (E.E.)

Firma polska „Acro-transport”, która posiada wyłączny przywilej korzystania z linii powietrznej na Moskwę, zwróciła się z identycznym podaniem do władz Litwy Środkowej. O zezwolenie na urządzenie na razie linii Wilno na Moskwę. W przyszłości firma ma zamiar przeprowadzić komunikację w kierunku Działak—Ryga—Kowno. Departament komunikacji popiera ten projekt i prawdopodobnie sprawa koncepcji rozstrzygnięta zostanie pomyślnie.

Aresztowanie misji sowieckiej w Konstantynopolu.

Paryż, 7.7. (E. E.)

Ajencja Ranson donosi z Konstantynopola, że wojskowe władze angielskie aresztowały sześć członków handlowej misji sowieckiej w Konstantynopolu. Biura delegacji zostały opieczetowane. Skonfiskowano znaczną ilość gotówki. Powodem tych aresztowań jest wykrycie spiski bolszewickiego w Konstantynopolu, skierowanego przeciwko sprzymierzonym.

W Konstantynopolu wybuchnąć miała rewolucja jednocześnie z rozpoczęciem ofensywy kemalistów od strony Azji. Policja angielska aresztowała również wielu Rosjan, przebywających w Konstantynopolu oraz Tarków sprzyjających kemalistom.

„Cieński” bagaż.

Warszawa 7.7. (E. E.)

W pociągu № 852 przybyłym na dworzec wschodni za kwitem bagażowym adresowanym na dworzec kowelski policja zatrzymała dwie duże beczki banknotów rosyjskich carskich 3, 5 i 10 rublowych. Pieniądze te wraz z opakowaniem ważyły 65 kg. (390 fantów). Bagaż zabrano do sądu śledczego, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Giełda warszawska.

Warszawa 7.7.

(Tel. od wł. koresp. „Dz. Biał.”)

Dolary St. Zjedn. sprzed. 1800—1807 — 1805, kupno 1750.
Francuski sprzed. 700.
Marki niemieckie 25—24.
Rub. rosyjski (500) tranż. 255.

Opozycja w Sejmie.

Warszawa 7.7. (Tel. od wł. kor.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu opozycja z prawej i lewej strony izby przypała atak generalny na rząd. Dzieje się to z okazji projektu ustaw finansowych, a to projektu dotyczącego dalszej emisji biletów, kredytów P. Kr. K. Poz. i ustawy apowalniającej rząd do uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą. Zarówno trzy grupy prawicowe; Zw. L. Nar. grupa Dąbnowicza i Chładczy, jak frakcja lewicowa, a to Wyzwolenie, Stąpińscy i N. P. R. powzięły ochotę aby głosować przeciw tym przedłożeniom rządowym.

Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym, kiedy dyskusja odbywająca się dziś w tej materii zostanie zakończona.

Klub N. P. R. odwołał dziś podsekretarza stanu w ministerstwie b. dzielnicy praskiej dr. Wachowiaka. Nastąpiło to skutkiem tego że izba przyjęła zasadę wolnego handlu za co N.P.R. nie może brać odpowiedzialności, gdyż wolny handel — zdaniem N.P.R. — wywoła nieobliczalne następstwa w b. dzielnicy praskiej. Ze strony rządzącej czynione są wysiłki ażeby skłonić N.P.R. do zaniechania opozycyjnego stanowiska.

Polska dąży wszelkimi siłami do pokoju.

Warszawa 7.7. (E. E.)

W rozmowie z koresp. „Morning Post” minister Skirmant zaznaczył że Polska dąży wszelkimi siłami do pokoju i pracy, o czym świadczą najlepiej demobilizacja armii i pomysły zabiegów nad arachowaniem przemysłu. Na wschód, na północ i południowy zachód badajemy nasze fundamenty. Zawarliśmy pokój z sowietami, teraz zaś pracujemy w sprawach amów gospodarczych z Bułgarią, Rumunią, Czechosłowacją, Francją i innymi narodami.

Z zadowoleniem przyjęliśmy zawiadomienie, że decyzja zapadnie w myśl sprawiedliwości i słuszności.

W rozmowie z korespondentem „Und. Telegraph” p. minister poruszył sprawę stosunku z Niemcami i powiedział, że będzie się starał doprowadzić z nimi do porozumienia i ustalenia modus vivendi.

Pan minister spraw zagranicznych jest przekonany, że w niedalekiej przyszłości Niemcy przekonają się również o konieczności dobrych stosunków gospodarczych i politycznych.

Sprawa Wileńska.

Warszawa 7.7. (Tel. wł. kor.)

W Min. Spraw Zagr. utworzono specjalną Komisję dla przygotowania materiałów i projektów dotyczących rozwiązania sprawy Wileńskiej biorąc pod uwagę projekt Hymansa. Zorganizowanie Komisji poruczone p. Kosakowskiemu który się adaje do Wilna aby zaprosić tamtejszych rzeczoznawców na członków Komisji. Wejdą w jej skład członkowie poszczególnych ministerstw. Komisja będzie pracować pod przewodnictwem ministra Skirmanta.

Kto był inicjatorem mordu.

Warszawa 7.7. (Tel. od wł. kor.)

Z Paryża donoszą, że mord w Bytomiu na osobie majora francuskiego został dokonany z inicjatywy tajnego komiteta niemieckiego istniejącego we Wrocławiu. Komitet ten wyznaczył wysokie nagrody za zabicie przywódców powstania polskiego zwłaszcza Korfańskiego.

Wydalenie z obszaru plebiscytowego.

Warszawa 7.7. (Tel. od wł. kor.)

Komisja Międzynarodowa w Opolu wydała z obszaru plebiscytowego nadburmistrza dra Stefanięgo a to w związku z wypadkami na G. Śląska.

Jak się zachowują angi...

Bytom, 7.7. (Pat.)

„Goniec Śląski” wyraża nadzieję że wojska angielskie które zajmują obecnie górnośląski obszar przyniosą zachowanie neutralności względem ludności polskiej. Przekonano się że powstanie polskie miało charakter narodowy.

Do Rygi.

Ryga, 7.7. (Pat.) Radjo.

W końcu bieżącego tygodnia przybędzie do Rygi estoński minister spraw zagr. i litewski minister spraw zagr. Paryczki w celu kontynuowania obrad politycznych i gospodarczych.

Nowe zarzuty Czerwina.

Warszawa 7.7. (Tel. od wł. kor.)

„Rzeczpospolita” podaje z Helsingforsu, Czerwina wysłał nową notę do Polski w sprawie rzekomego naruszania przez Polskę artykuła 5-go Traktatu Ryskiego przez adzełanie osłony organizacjom działającym przeciw Rosji Sowieckiej. W nole tej wymienia Czerwina pp. Sawinkowa, Bałachowicza i Peremykina i twierdzi, że działania ich mają na celu wywołanie niepokoju na zachodnich granicach Rosji. Utrzymuje również komisarz spraw zagranicznych w tej nole, że działalność ta wspierana jest pieniędzmi ze skarbu polskiego oraz, że Rząd Polski dopuszcza do tego, że Warszawa jest głównym ośrodkiem knowań przeciw Rosji Sowieckiej.

Wiadomości w kilku wierszach.

Na stacji Rozwadów wezbrała nocą pociąg osobowy № 724 wyjechał się. Czterech pasażerów lekko rannych. Przerwa w ruchu trwała pięć godzin. Uszkodzenie taboru nieznaczne.

Delegat rządu prof. Askenazy przybywa w przyszły wtorek do Warszawy aby zdać sprawozdanie z konferencji w Genewie.

Podsekretarz stanu Jan Dąbalski otrzymał order „Polonia Restituta” I kl.

List z Podola.

(Od wt. kor.)

Sprawy wyznaniowe. Powstanie buntu. Żywa na Ukrainie. Wojenne przygotowania bolszewickie.

II.

Ludność Podola pozbawiona jest zupełnie opieki religijnej. W powiatach mohylowskim i aszyckim, kościoły wszystkie zamknięte, ludność katolicka żyje niepokojąca się, dzieci od paru miesięcy są niechętnie, umierających grzebią bez śladu. Ludność katolicka jest z tego powodu rozpaczona. W parafjach pogranicznych, gdzie są jeszcze kościoły stałe się jednym ogniskiem, gdzie ogólnie się i skąd żył polski, to też życie parafii ma dziś na Podolu pierwszorzędne znaczenie w kulturalnym rozwoju ludności polskiej. Tamże spójność życia parafii prześladowana i niebezpieczeństwo na jakie naraża się osoba księdza wśród wojny, a sposobionych i nieprzychylnych komisarzy bolszewickich, którzy na wszelkie wykreślają antykatolickie nie reagują zupełnie. W Łokotcu w dniu 20 kwietnia zamordowanym został ksiądz, a kościół grabiony doszczętnie przez oddział wojska. Żołnierze dopuszczali się przy rabunku świętokradstwa.

Zatargi zbrojne ludności i grup powstanieczech wciąż niepokoją władze bolszewickie. W ostatnich czasach wiele miało miejsce wystąpienie powstanieczech grup, ataman używający pseudonimu „Sorancza” zorganizował ruch zbrojny w miejscowościach Lityn, Lityczów i Deraznie. Napady powstańców zorganizowane były w tymże czasie na linii kolejowej Pławów-Koziatyna. Według ostatnich wiadomości Lityn przez jakiś czas pozostał w rękach powstańców i był zajęty ostatnio przez oddział kawalerii „baszkińskiej” w walkach zginęło 30 powstańców.

Bolszewicy odjęli akcję zmierzającą do zorganizowania żelaz. Na terenie ukraińskim powstały specjalne warzaty do reperacji uszkodzonych maszyn parowych i młóceń. Na stacjach Kamieniec-Piński, Winnica stoją poełagi z narzędziami rolniczymi, które bolszewicy przywieźli z Rosji, aby jak najszybciej zebrać i wymłócić zboża na prawobrzeżnej Ukrainie. Według zarządzeń władz każdy gospodarz obowiązany jest dostarczyć zboża ze swego zbioru we wskazane miejsce, gdzie pod dozorem i ścisłą kontrolą ma się odbywać młócenie.

Zarządzenie to, jak pisał każdy inny spotkało się z niechęcią ludności. Ludność Kijowszczyzny przyjęła to zarządzenie pod strasznym groźbą pogranicznych w wieloletnich wojennych wypowiedziach, że stanowczo nie zwróciła się do młócenia, o ile tak to będzie wspólne młócenie. Oczywiście, niechęć ta wynika z tego powodu, że ogranicza się w ten sposób samodzielną poszczególnych gospodarstw. W powiatach Kamienickim, Mohylowskim i Aszyckim na propozycje bolszewików, że zboże ma się młócić wspólnie chłopów na swych zbiorach stanowczo się wypowiadzieli przeciw, a to z powodu tego, że wśród nich panuje przekonanie, że 1) bolszewicy akcję przygotowaną znowu zamierzają do tego by zboże z Ukrainy wywieźć do Moskwy i 2) niewykluczone jest iż w najbliższym czasie Podole zajmą polacy lub rumuni. Pogłoska ta ma te zasadnienie, że w ostatnich dniach w urzędach bolszewickich mówi się głośno o tem, że w bolszewicy nie wypelnia zobowiązań i niewypłać amwionów, ilości złota, to Polacy okupować będą cztery powiaty Podola.

W drągłej połowie maja przybył do Włocławca „Czerwony pług Warszawy”, składający się przeważnie z polaków uchodźców z roku 1915. Oddział ten jest dobrze amandaro-

Wojna i wyprawa. Na głowach noszą czapki strażnicze (amerykańskie pierożki) z literami P.R.K.L., a więc prędko ten oddział pokonywał bolszewicy. W dniu 15 maja zjechała coraz więcej podległa Ukrainę prawosławną. Ciele podległe zmierzynki, podległe jest do terenem przemarszu wojsk bolszewickich. Bolszewicy zaciągają na Ukrainę przeważnie oddziały wojsk obywatelskich (t. j. białych, latwów, kirgizów i innych wschodnich narodowości). b. Rosyjskiego Imperium.

W dniu 1 czerwca br. Kijowski wojenkom do wszystkich Głównych wojenkomów wydał rozkaz by wstrzymać (wziąć na dzień) wszystkich inżynierów, techników i t. p. zdolnych do świadczeń wojskowych. Później również do dnia 15 lipca dać wykaz wojskowych materiałów „znajdujących się w składach wojskowych garbkach, amwów telefonicznych urządzeń i t. d. Uszkodzenie rzeczy zrehabilitować i naprawić. Do wykonania wyżej wymienionych robót użyć ostatecznych środków.

Tak więc jak z powyższych wiadomości wynika, jeśli włączyć jeszcze pod uwagę dźwignie naprężony na strój, ciągle płoki o blizkiej wojnie i t. d. bolszewicy dziś otwarcie przygotowują swoje siły. Później przyszkolą w tych wrogich zamiarach jest fatalny stan oprowizji.

Koleje i środki transportowe u bolszewików.

Koleje bolszewickie znajdowały się podczas całej wojny i znajdują obecnie pod ścisłym bezpośrednim nadzorem władz wojskowych i rządu.

Do jesieni roku 20 stan ich był o tyle zadowalającym, że zaspokajały one przynajmniej niezbędne potrzeby państwowe w związku z wojną i zaopatrzeniem wojska.

Z chwilą zawarcia pokoju ruch kolejowy jednak nie tylko się zwiększył, lecz przeciwnie zredukowany został do minimum. Na zmniejszenie się ruchu kolejowego i transportu wpłynął przede wszystkim zły stan taboru kolejowego i dotkliwy brak materiałów opłowych. Oto kilka cyfr ilustrujących stan zaopatrzenia kolei bolszewickich w opał w kwietniu br. Cyfry te podaje „Gadok”, organ centralnego związku kolejowców z dnia 28 kwietnia Nr 288.

Dnia 3 kwietnia 21 roku, koleje miały zapas:

Drzewa na dni 22
węgla - 4
ropy - 11

ogółem 38

Dnia 18 kwietnia 1921 roku:

Drzewa na dni 32
węgla - 5
ropy - 16

R a z c m 53

Jednakże taki stan zaopatrzenia nie jest miarodajny, dla zobrazowania zdolności ruchu kolejnictwa bolszewickiego, wobec ogromnych różnic w zaopatrzeniu poszczególnych linii.

Najlepiej była zaopatrzona linia kolejowa Pomorska — na 122 dni. Koleje zachodnie na 74 dni. Natomiast koleje południowo-zachodnie, miały zapas drzewa zaledwie na 2 dni i węgla 3 dni.

Cyfry te wykazują, że transport wobec takich warunków normalnie się odbywać nie może.

Na linii kolejowej Pomorskiej, która, jak widać z przytoczonych

cyfr jest najlepiej zaopatrzona, droga jest przebiegała wagon towarowy nie przekracza 34 wagonów na dobie, a wagon pasażerski 15 wagonów. Na kolei tej linie zaopatrzenie w rachunek zaledwie 1781 wagonów i 344 lokomotyw (Stół Nr 289). Charakterystycznym symbolem w stosunkach kolejowych Rosji bolszewickiej jest fakt, że jednostki posiadające specjalne wykształcenie techniczne niechętnie wstępują na służbę kolejową. Od sierpnia 20 r. do 18 kwietnia 21 roku pozyskały tylko 20 pracowników zakademickim wykształceniem, mimo, że w tym roku Instytut dróg i komunikacji ukończyło przeszło 400 absolwentów.

W związku z sytuacją na kolejach ruch pasażerski również zredukowany jest do minimum. Od sierpnia 20 roku przestrzeń, którą przebywała poełagi osobowe (pasażerskie) stała się zmniejsza.

W październiku naprzykład przestrzeń, którą przebywały poełagi pocztowe wynosiła trzy miliony wagonów a w marcu i kwietniu roku bieżącego zaledwie przekraczała milion nie dłużej niż 10 wagonów. Codziennie kursuje poełagi pocztowe tylko na linii kolejowej Moskwa — Petersburg a na innych liniach kolejowych poełagi osobowe chodzą od 1 do 3 razy w tygodniu. Poełagów pocztowych dotychczas nie ma, projektowane jest jednak wprowadzenie ich na głównych liniach. Przepuszczalnosc będą one kursować między:

Moskwą a Petersburgiem — co dzień.

Karskiem a Sewastopolem raz na tydzień.

Kazaniem a Rostowem raz na tydzień.

Kijowem a Odesą raz na tydzień. Charkowem — Kijowem raz na tydzień.

O jakichkolwiek wygodach w podróży nie może być mowy. Wąską dyktarzą i goście zagraniczni jeżdżą wagonami osobowymi, przeciętne obywateli odbywać muszą podróż w wagonach towarowych t. zw. „tłuszkach”. Jeżdżą przeważnie urzędnicy, żołnierze i t. zw. „mieszocznicy” t. j. ludność, która przebywa nieraz ogromne przestrzenie, aby kupić, lub drogą wymiany dostać chleba i żywności. Jest to zabójnie nowy typ podróżującego, bardzo charakterystyczny dla obecnych stosunków, które panują w Rosji. Pasażer taki odbywa swą podróż z workiem naładowanym zdobytą żywnością, lub towarem do wymiany, stąd powstała nazwa „mieszoczników”.

Benedykt Filipowicz.

Carscy satrapowie.

(Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.)

Lud warszawski zapłakał, zadrgało mu serce, krew ścisła się w żyłach..

Inaczej postąpił czcigodny biskup kujawski, ks. Stanisław Dzidziewicz. Oparł się na żądania harkowskiego czynownika i sprawę wygrał, co więcej odniósł zwycięstwo dla wszystkich, odtąd bowiem władze rządowe nie śmiały już mieszać się do sprawy języka w kościele.

A zamach na rolnictwo polskie?

Moskalofille mówili często, że za rządów rosyjskich było jada w bród, i o zarobek łatwy. To prawda. Kto miał głowę, na karku i parę groszy w kieszeni a samienie gładkie, kto nie liczył się z względami na to, co uczciwe, a co nieuczciwe, ten mógł nie tylko żyć wygodnie, ale nawet dorobić się majątku.

Jakież w tych warunkach rozwijało się nasze rolnictwo?

Na budowę kolei, któreby ułatwiały przewóz a więc i sprzedaż płodów rolnych, Harko nie pozwalał... Utrudniano nawet zbieranie się ziemi na narady w swoich sprawach, tak że skwapliwie korzystali z możliwości obradowania raz na miesiąc w sekcji rolniej Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, którego oddział założył w Warszawie Ludwik hr. Krasinski.

I to rządowi nie wystarczało. Ułożono więc takie taryfy kolejowe, że przewóz wagonu zboża lub maki z głębi Rosji do Aleksandrowa kosztował taniej, aniżeli z Siedlec do Warszawy.

A rezultat tego ojczyńskiego zarządzenia? Oto rolnictwo polskie, opłacające droższe podatki, aniżeli rosyjskie i mające droższą robotnicę, masłało walczyć z konkurencją zboża, produkowanego i przewożonego za bezcen z nad Wołgi.

Długo to szereg zamachów na nasz byt narodowy za czasów Marki — ale wiele, niekompletny. Nie piszę dokładnej historii znęcania się Harki nad narodem polskim..

Tego wszystkiego było im mało. Hamować rozwój narodowy i kulturalny, nie pozwalali na życie publiczne — a kiedy się przekonali, że ich wszystkie wysiłki nie zabili duszy polskiej poszli dalej.

Oto pojawiło się rozporządzenie, nakazujące wprowadzenie języka państwowego w biurach i korespondencji wszystkich „Towarzystw akcyjnych”. Targnięto się nawet na tak poważne instytucje, jak prywatna kolej warszawska, wiedeńska, jak Towarzystwo kredytowe miejskie, jak nawet Towarzystwo kredytowe Ziemi, od którego radców po wyborach żądano podpisania deklaracji, że znają język rosyjski.

Polacy zarzykali zębami, ale znosili te wszystkie zamachy na swój byt narodowy z pokorą..

Kiedy, zdawało się, wyczerpano już wszystkie środki otruszenia doradcy harkowskiej wpadł na nowy pomysł iście szatański. Wdarł się do

szkoły, do instytucji publicznych, do kłabów, do stowarzyszeń, ledwie że do mieszkań prywatnych, ale świątynie katolickie były jeszcze walcem od rasyfikacji, chociaż księgi parafialne oddawano prowadzono w języku rosyjskim.

I tej inwazji nam nie oszczędzono. Oto nagle dyrektor wydziału wyznał obcych przy kancelarii generała gubernatora zażądał od arcybiskapa, aby manifest cesarski odczytano w kościołach w języku państwowym.

Arceybiskap Popiel asilował bronić się od tego zamachu na język w kościele, ale dyrektor odpowiedział mu tonem tak szorstkim i takimi pogroźkami, że ałegi metropolita kościołów warszawskich, chociaż niegdyś jako biskup płocki nie obawiał się oporu władzom, ani zesłania, na którym spędził lat kilka.

Arceybiskap Popiel ałegi*) w archikatedrze św. Jana odczytano manifest otrzymano bowiem wcale o zmianie kursu politycznego.

Raz jeszcze Maria Andriejowna zapomniła, że ma tylko mieszkanie w Zamku i raz jeden jeszcze asilowała zabrać własność cesarską na „pamiątkę”. Oto poleciała rozebrać wysokiej wartości artystycznej piec majolikowy i zapakować go w kafry.

Alc tymczasem sztuczka się nie udała. Nowy zarządzający pałacami cesarskimi, generał Iwanow dopadł się w porę o zamachu na cudzą własność i, zaprotestował przeciw wywiezieniu pieca i kafry z majoliką przytrzymał.

*) W kilku dni później młodzież przesała mu stryżkę c.d.n.

Przytłapany transport gazet komunistycznych.

Wczoraj przytrzymano w Białymstoku 2000 klg. gazet bolszewickich. 3 tury literatury komunistycznej. Gazety przewoził z Krakowa „Polaki Lloyd”.

Firma „Porozowski, Nowogrodzki i S-ka” miała je użyć na makulaturę. Stary sposób agitacji. Opaski i adresy na gazetach. Należące z pism „skonflikowanych”. Bolaszewicka ofienywa pokojową trwa.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 Ekspozytura Wydziału IV D. skonflikowała olbrzymi transport gazet bolszewickich po drodze z dworca kolejowego.

Gazety w olbrzymiej ilości wagi ogólnej około 2000 kilogramów (125 pism) przewożono na 3 furach. Gazety były przykryte płachtami na szcześle nie zbyt dokładnie co zwróciło uwagę wyładowców.

Transport był skierowany na ul. Kapiecką 4, do firmy „Porozowski Nowogrodzki i S-ka”.

Doprowadzenie dożądne ustaliło iż transport został zakopiony w Krakowie w firmie M. Saskind i Holender i sprowadzony do Białego Stoku przez biuro transportowe „Polaki Lloyd” dla firmy „Porozowski, Nowogrodzki i S-ka”.

CC ostatni domaczę się, iż jest to makulatura dla sklepów kolonialnych.

Wczoraj gazety w opaskach z adresemi adresów, wybitnych osobistości, między innymi metropolity Sandomierskiego i Lwowie. Są to pisma wydawane w Ameryce, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Czeskiej, w tych właśnie ośrodkach zjad literatury bolszewickiej omijając kordony graniczne lub też wraz z innymi towarami przemyślanymi z zagranicy potokiem nieprzerwanym płyną do Polski, zaliczając ją literaturę.

Dochodzenie szczegółowe wykazało pochodzenie tej literatury. Dla nikogo chyba nie będzie tajemnicą domaczenie, że literatura komunistyczna miała być za pomocą papieru do zawiązania. O tym nie mówimy dokładnie, iż jest to jeden z sposobów pomyslowych agitacji bolszewickiej. Znamy historię z torbkami z odczynnikami komunistycznymi, jakie w olbrzymich ilościach okazały się w sklepach warszawskich podczas inwazji bolszewickiej w roku ubiegłym.

Literatura bolszewicka, którą miały sklepy kolonialne używać (gdyby tylko to miało miejsce) trafiłaby do rąk całej ludności. Niewinne torbki, zawiązki miałyby spełnić swoje zadanie.

Jednocześnie jednak, ze względu na opaski i znaczki pocztowe jakie przylatywały na gazetach może powstać przypuszczenie, iż jest to transport gazet zatrzymanych przez cenzurę pism zagranicznych. Gdyby tak było, pytamy w jaki sposób pisma te miały aże zniszczenia trafiły do firmy Saskind Holender w Krakowie a zamtąd do Białostoku.

W każdym bądź razie sprawa cała ma charakter wielce zagadkowy.

Wśród olbrzymiej ilości dzienników „skonflikowanych”, znajdują się: „Głos robotniczy” — organ komunistów wydawany w Stanach Zjednoczonych (Detroit-Michigan).

„Swit” — tygodnik komunistyczny wydawany w Wiedniu.

„Arbeiter Zeitung” — organ centralny Socjaldemokracji Austrii i Węgier wydawany w Wiedniu.

„Nowoje raskoje słowo” — organ komunistyczny wydawany w New-Yorku w Ameryce.

„Molot” — czasopismo bolszewickie ilustrowane w języku ukraińskim wydawane w Ameryce, w New-Yorku.

„Ukraiński szczydlini wstii” — ukr. organ bolszewicki wyd. w New-Yorku.

Pozatem szereg pism, których brak miejsca nie pozwala nam wymienić w różnych językach, szczególnie w języku żydowskim.

W numerze majowym „Głos robotniczy” znajdujemy ilustracje nawołujące do wstępowania do partji komunistycznej, między innymi ilustrację na której bolszewizm ma być tym słowem, wyglądającym z poza chmur do którego robotnik tęsknie wyciąga swe ramiona. W innym znova numerze tegoż pisma znajdujemy artykuły Andrzeja Stabłedy (nasz stary znajomy Białostokowi tow. Radwański), aforyzmy tow. Kollataj i t.d.

W jednym z numerów w „Swicie” w art. „Dwa światy” autor Dłaski przypuszcza wścicki atak na Polskę, Piłsudskiego, PPS, aważa iż bolszewicy pokonali Piłsudskiego w innych znova numerach atakuje Briand’a, Daszyńskiego itd. „Nowoje raskoje słowo” drukuje wiersze Dymjana Biednawo (poeta bolszewicki), podaje treść przemówień Lenina.

Adresy na opaskach dzienników to niemal cała Polska, a szczególnie Małopolska. Nie jest też pominięty Białystok, naprz. Lejba Skolnik ul. Sienkiewicza 64, „Dos Naje Leben” i t.d.

Wszystkie wydawnictwa na wspólnym papierze wielostroncowe, bogate.

Wydawcy mają pieniężny na to, aby zalać świat cały swoją jaszczarzą literaturą.

Za czujność jaką w tym wypadku wykazały władze bezpieczeństwa publicznego należy się uznać.

Przeciwko ofienzynie pokojowej, jaką z aporem niesłychanym wprost prowadzą Sowjety przeciwko Polsce wystąpić musimy z całą bezwzględnością. Niech nie nie uspi czujności naszej. Pamiętajmy, iż wróg czycha nieastannie na chwilę, w której po przełamaniu polskiej mocy, mógłby krwawy terror, zniszczenie i rabunki nieść na Zachód. Od Wschodu idzie zaraza, która ma zniszczyć organizm młody naszej wskrzeszonej państwowości polskiej.

A. Lbk.

W sprawie Piłatowszczyzny.

Z powodu porażenia przez „Dz. Białostocki” sprawy unicewnienia uchwały Okręgowego Urzędu Ziemskiego co do parcelacji Piłatowszczyzny, Wydział Sejmika powołanego Białostockiego wydelegował na miejsce swoich przedstawicieli w celu zbadania czy istotnie majątek ten tak jest zagospodarowany, żeby zasługiwał na wyłączenie od parcelacji.

W dniu 3 bm. delegacja zasia-

gnawszy na miejscu informacji stwierdziła, że zagospodarowanie to zawiązać należy sąsiedniemu kolonistom, który wydzierżawił od właściciela aż kilkanaście morgów ziemi i około 15 morgów obsiał, podając, gdy reszta majątku o glebie dobrej leży odłogiem, produkując samodzielnie bez wielkiego nakładu tradów i stazów ze strony właściciela, okazując odmiany pokrzyw, ostry i tp. czartopółochów, które do

wyższej kultury między pokrewnymi gatunkami można zaliczyć.

Inne gospodarstwa zrajnowane przez działania wojenne, zapoczątkowały odbudowę. W Piłatowszczyźnie zaś nie ma ani śladu dążeń do podniesienia stanu gospodarstwa, nie widzi się ani śladu badynków gospodarczych nicma ani jednej sztuki inwentarza żywego, ani też narzędzi rolniczych jak plug, brona, lab nawet i kosa.

Smieszne zaiste takie zagospodarowanie, powołujące wydanie takiej decyzji.

Wydział Sejmika stojąc na stanowisku obrony słasnych praw społeczeństwa wyskakujących z astawy agrarnej, wystąpi zapewne do młarodajnych Władz z odpowiednim przedstawieniem i należytego załatwienia tej niezawodnie dopilnuje.

Z kraju.

Na Jasnej Górze.

Od osoby wiarogodnej otrzymał „Il. Kar. Codzienny” (w kronice) następującą informację:

Komisja aljancka kontroli granicy polsko ślaskiej zakończyła w ubiegłym tygodniu swą inspekcję. W ostatnią niedzielę byli w Częstochowie na nabożeństwie przedstawiciele Francji, Anglii i Włoch: palk. Maceller, majorowie Rawlinga i Stabile, oraz delegat wojskowy Polski Paśkowski. Członkowie komisji dowiedzieli się z zalem, iż obraz cudowny Matki Boskiej nie ma być odsłonięty i wydelegowali p. Paśkowskiego z prośbą do O. Przecora o zrobienie dla nich wyjątku.

Po chwili tłumy pątników ujrzały ze zdumieniem reprezentantów mócarstw korzących się przed balustradą ołtarza, a gdy klęczeli już dobre pół godziny, gdyż pertraktacje między polskim delegatem, a zakonnikami nadspodziewanie się przedłużały nagle zaczęła się sama podnoszą zastona obrazu i wśród głośniejszych płaczów i szlochów pobożnych, błysnęła brylantowa sakienka Najsw. Panny. Wszysey obecni poczytali to za dobry omen skraszenia twarzych sere opornych sprawie ślaskiej aliantów.

Z sali obrad.

Białostockie Koło Ziemianek.

W dniu 4 b. m. przy adziale delegatki Centrali pani Holder-Eggerowej, wybitnej działaczki społecznej, odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek. Konieczność istnienia tego Stowarzyszenia Białostockiej ziemi, zdawałoby się każdemu najzwyklej jasna, jednakże najwięcej w tem zainteresowane Ziemianki okoliczne, nie zdają sobie widocznie z tego sprawy, gdyż udział ich w zebraniu był minimalny.

Niechć nasza do organizacji jest już przysławiona, należy jednak wszystkie siły wyczerzyć, aby społeczeństwo do czynu pobudzić.

Miejmy nadzieję, że te nieliczne jednostki, które zaorganizowania Stowarzyszenia się podjęły, zdołają energją swoją pokonać apatię ogólną.

Na razie zapoznano się ze statutem Stowarzyszenia, postanowiono organizować po wsiach Kółka gospodary wiejskich, podnieść gospodarstwa kobiece przez sprowadzenie rasowego bydła, drobia i t. p., oraz achwalono zwołać następne zebranie na 2 sierpnia o godz. 4 ej po południu w sali Seminarjum Nauczycielskiego.

Niechć Szanowne Panie Ziemianki pamiętają o tym terminie i stawia się liczenie.

St. Chylińska.

Kronika.

Zmiana rozkładu na kolejach. Między Białymstokiem a Ostrołką pociąg № 758 do Ostrołki będzie odchodził z Białostoku o 7 m. 25 rano. Przychodzić będzie o g. 1. m. 5 w nocy. Zmiana ta wprowadzona zostanie od piątku 8. lipca.

Odjazd na zlot. (k) W czwartek 7 b. m. o godz. 10 rano wyruszyli członkowie gniazda białostockiego T-wa gimnastycznego „Sokol” na YI zlot sokolstwa polskiego w Warszawie, mający się odbyć w d. 8, 9 i 10 lipca 1921 r.

Drahowiec obrani w mandary i czapki sokole, drżący zaś w białych blazkach i ciemnych spodniach — przeddefilowali w rydnyku wojskowym przez miasto, poprzedzani orkiestrą poliej państwowej.

Nowe polskie spisy abonentów sieci telefonicznych Okręgowych Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu i Krakowie mogą życzący sobie nabywać za zwrotem kosztów nakładu po 81 mk. za egzemplarz poznański bezpośrednio w Urzędzie Telegraficznym w Poznaniu i po 130 mk. za egzemplarz krakowski za pośrednictwem Grupy Telegraficzno-Telefonicznej Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie ul. Fredry № 3.

Z Żeńskiego Gimnazjum. Przetożona Państwowego Żeńskiego Gimnazjum podaje do wiadomości Szanownych rodziców i opiekunów, że Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoli na wyznaczenie w jesieni egzaminów wstępnych do 1-szej, 4-tej, 6-tej, 7-cj klasy. Z powodu bardzo ograniczonej ilości miejsc egzaminów będą konkursowe. Do klas 2-giej, 3-ciej, 5-tej miejsce weale niema.

Komisja teatralna przy Magistracie odbędzie dziś w lokalu red. „Dziennika Białostockiego” o godz. 1 po poł. posiedzenie. Obecność wszystkich członków jest konieczną ze względu na sprawę b. pilną.

Rosyjski balet. W sobotę 9 lipca w odrestaurowanej sali teatru „Palace” odbędzie się tylko jeden występ artystów rosyjskiego baletu z prima balerina Piotrogrodzkiego teatru wielkiego Anna Zabajkina, przy adziale aczenie byłego cesarskiego moskiewskiego baletu Haliny Pawłowej i Wiery Sarynej.

Artystkom, udało się uciec z Sowdepji. Jadąc przez Besarabję do Romani, dały cały szereg występów w stolicy Budapeszte i na prowincji.

Artystki wystąpiły z wielkim powodzeniem w operze Lwowskiej, a ostatnio w kilku miastach na Wołyniu i Polesiu.

W programie na specjalną awogę zastępuje „Umierający iabędz” Seans-Sanasa.

Bilety sprzedawane są w kasie teatru przez cały dzień.

Oczyszczanie kominów. Magistrat opracował następujące przepisy o oczyszczaniu kominów w Białymstoku.

1. Wszystkie kminy winny być oczyszczane: a) od 1 maja do 31 października — co dwa miesiące, b) od 1 listopada do 30 kwietnia — co miesiąc.

2. W piekarniach, jadalniach i większych restauracjach roboty kominarskie winny być prowadzone co dwa tygodnie.

3. Wypalanie kominów w piekarniach winno odbywać się co dwa miesiące.

4. We wszystkich instytucjach filantropijno dobroczynnych, które otrzymują zapomogę od Magistrata szpitalach, szkołach powszechnych i domach miejskich, — wszelkie roboty kominarskie nie podlegają opłacie.

5. Za roboty kominarskie nie wymienione w punkcie 4 opłata wynosi: a) domy parterowym od komin na mk. 10, b) w domy jednopiętrowym mk. 15, w domy 2 i 3 piętrowym mk. 20.

Czytajcie „Dziennik Białostocki”.

6. Wypalanie kominów odbywa się bezpłatnie, jednakże materiały palne dostarczyć winien ten, kto używa komina.

7. Komin, który zawiera więcej niż 4 cagli, należy uważać za dwa komin.

8. Opłata za wykonane roboty winna być aliczona za pokwitowaniem przez właścicieli nieruchomości bezpośrednio przedsiębiorcy według stawek, wymienionych w punkcie 5.

Strony zainteresowane w razie zatargów z powodu nieczyszczenia kominów, winny zwracać się do wydziału gospodarczego Magistrata.

Kradzieże kur w Antoniu. (k) W nocy ze środy na czwartek 7 b. m. w Antoniu popełnione zostały liczne kradzieże kur.

Trupy na ulicy. (k) W końcu ul. Kraszewskiego tuż obok kolei Poleskiej leżą dwa rozkładające się i wskutek tego rozpowszechniające nieczysty odór trupy ludzkie. Skąd wzięły się te trupy na ulicy miasta — mieszkanicy nie mogą nie powiedzieć.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w ogłoszeniu Nr 2939 została pomyłka — zamiast 1) weksel na 50.000 fr., 2) na 45.000 fr., 3) 93.000 fr. powinno być weksel 1) na 50.000 mk. 2) 45.000 mk. i 3) 93.000 mk.

Na tle gorszących stosunków w Teatrze Ludowym.

Od redakcji. List nieoczekiwany Biał. Filji Z. A. S. P. i odpowiedź red. dziennika. Oświadczenie p. Filipowicza.

Zamieszczona w numerze wczorajszym „Dziennika Białostockiego” notatka pod tyt. „Obarzający fakt”, jak słusznie przewidywaliśmy nie wyczerpała sprawy. Poniżej zamieszczamy (zachowując styl i ortografię) list jaki został nadesłany wczoraj do red. dziennika od Filji Białostockiej Związku Artystów Scen Polskich (na jej czele stoi jako prezes p. Mieczysławski), chcąc dokładnie zilustrować dalsze zachowanie się zespołu Teatru Ludowego wobec sprawy, w której należałoby oczekiwać innego zupełnie wyjścia.

List ten w swej części pierwszej zawiera mijające się całkowicie i tendencyjnie z prawdą przedstawienie zajścia jakie miało miejsce o negdaś, co zresztą stwierdza w swym oświadczeniu dzisiejszym p. Filipowicz, jak również świadkowie z pośród publiczności, w drągic zaś w sposób nieoczekiwany i już zakrawający na operetkę przypisuje red. dziennika słowa, a nawet zdania całkiem zmyślone, jak to w odpowiedzi red. dziennika podkreśla.

Widzimy w akcji tej chęć wprowadzenia na tory sporów i nieporozumień redakcji, przeciwko czemu stanowczo zastrzeżę się mocno. List Filji Biał. Z.A.S.P. jest — nowym dowodem nietaktu i nieposzanowania prasy z jakim na szczęście spotykamy się rzadko.

Sprawę zajścia jakie miało miejsce w Teatrze Ludowym redakcja potraktowała pod innym zupełnie kontem widzenia niż chciałaby tego zespół Teatru Ludowego, wysyłając swój niezgodny z prawdą i arogancki list. Chodziło tu nie o sam fakt i jego przebieg, gdyż to pozostawiamy przewodowi sądowemu, jak wszczynają p. Filipowicz, chodziło zasadniczo o achiwianie niesłychane jakiego dopuścił się p. Mieczysławski wobec p. Filipowicza jako dziennikarza i recenzenta.

P. Mieczysławski, jako aktor, wystąpił w sposób brutalny przeciwko prawu krytyki, ostatnimi słowami (opieramy się na raporcie policjanta) zwrócił i zamierzył się laską na człowieka, który nieposzlakowanie w ciągu 40 lat przeszło służył z całym poświęceniem prasie polskiej.

I to wszystko z powodu drobnej zmiany podkreślającej pewną niedbalstwo p. Mieczysławskiego. Dodajemy, iż red. dziennika gwałtownie wywołania zgorzienia publicznego o paści milczeniem niejednokrotnie już wypadki zachowywania się niewłaściwego na scenie, jakiego się dopuszczał p. Mieczysławski. Naprz. (za dyrekcji p. Berońskiego w teatrze „Palace”) w sztuce „Obrona Częstochowy” p. Mieczysławski w okolicie ostatnim, grając rolę Kordeckiego, przerwał monolog i na głoska zgorzienia publiczności do artystów za sceną zawołał: „przestańcie do cholery” (zbyt gorliwie strzelano).

Dobrych się kilka faktów innych jeszcze przytoczyć (śmiało się w

„Sędziach” Wyspiańskiego w chwili tragicznej) lecz chyba i te wystarczą.

Pp. artyści winni zrozumieć, iż jeżeli może dotychczas publiczność niebył gorliwie uczęszczała do pierwszego naszego stałego teatru winni być po części, gdyż traktuje się pracę sceniczną niedbale z pietyzmem niedostatecznym. Tymczasem mimo, że miasto nasze jest miastem prowincjonalnym, miarą powodzenia teatru będzie zawsze miara wysiłków artystycznych zespołu.

Nad listem niezwykle oryginalnym dla stosunków jakie się wytworzyły w Teatrze Ludowym redakcja przejdzie do porządku dziennego, jednak fakt obarczający zachowania się artysty wobec recenzenta i dziennikarza, mimo wszelkie osłabianie skądinąd prawdy i wywołania dywersji jak to uczyniono w stosunku do red. dziennika pozostanie.

Po napisaniu powyższego redakcji odwiedził pp. artyści Teatru Ludowego Hofman i Nawrocki w sprawie dotyczących teatru. Po zażnieniu się z treścią odpowiedzi red. dziennika na list Filji Z.A.S.P. pp. artyści oświadczyli, iż list swój zespół wystosował opierając się jedynie na słowach i przedstawieniu sprawy przez p. Mieczysławskiego, który w dniu tym po zajściu znajdował się w stanie zdenerwowania, mógł więc nie dostyszczyć lub nie zrozumieć słów redaktora.

Takie oto stosunki wytworzyły się w teatrze, który przecież społeczeństwo całe, a przez to samo i dziennik uważało i chce uważać za placówkę o znaczenia doniosłym dla miasta naszego.

Miejmy nadzieję, że sami artyści zrozumieją, iż solidarność koleżeńską w stosunku do ludzi niekulturalnych staje sama przez się. Niech dzięki jednostkom wyłamującym się z pod praw przyzwolności i etyki nie cierpi cały zespół.

List do Redakcji.

Białystok, 7.VII.21 r.

Do Sz. Pana Redaktora „Dziennika Białostockiego”.

Filja Z.A.S.P. w Białymstoku zwraca się do Sz. P. Redaktora z prośbą o wyjaśnienie faktu znieważenia kol. Mieczysławskiego, prezesa Filji Z.A.S.P., który zwrócił się do Sz. Pana Redaktora chcąc wyjaśnić zajście z P. Benedykt. Filipowiczem, który sprowokował kol. Mieczysławskiego, wygłaszając publicznie wobec P. Bolesty, (był. skr. Teatru Lud.), iż kolega Mieczysławski doprowadził teatr do apadki. Wobec czego, kol. Miecz. zaręczał, mówiąc podniesionym tonem: „proszę nie używać mojego nazwiska”. naco pan Filipowicz za-

wołał: „pan jest źle wychowanym”, jak również zaczął wzywać policję, celem aresztowania kol. Mieczysławskiego, który znajdował na odległość mniej więcej 30-ta kroków. Doszło do silnej wymiany słów, po których kol. Miecz. zarządził opuszczenia przez p. Filipowicza gmachu Teatru Ludowego.

Po zjawieniu się Sz. P. (Lubkiewicz) w teatrze i po zasiłgnięciu informacji jednostronnej od kol. Nawrockiego, który nie był obecnym przy owym zajściu, kol. Miecz. chcąc dragostr. wyjaśnić powyższy fakt, został zalewiony, przez Szan. Pana Redaktora słowami: „niestety ja nie chcę z panem rozmawiać”, nie zdając sobie widocznie sprawy, iż tego rodzaju zwrotu można tylko użyć, do człowieka pozbawionego honoru, co my niżej podpisani, z całą stanowczością potępiamy, żądając rozpatrzenia tej sprawy, przez sąd polubowny.

Odpis niniejszego listu, zostaje przesłany do Zarządu Głównego Z.A.S.P. i Związku Dziennikarzy w Warszawie, jakoteż do W. P. Remiglasza Kwiatkowskiego głównego cenzora.

Następują podpisy p.p. artystek i artystów.

Do Filji Związku Artystów Scen Polskich w Białymstoku.

W odpowiedzi na pismo Szanownego Zarządu Filji Związku Artystów Scen Polskich w Białymstoku w ustępie jego dotyczącym wymiany zdań jaka nastąpiła pomiędzy mną a p. Mieczysławskim niniejszym mam zaszczyt sprostować treść zdania przypisywanego mi. Mianowicie, wychodząc z teatru i spiesząc się z powrotem do redakcji w bramie zostałem spotkany przez p. Mieczysławskiego. P. Mieczysławski zwrócił się do mnie w te słowa: „Panie redaktorze chciałbym się z panem rozmówić w kwestii formalnej”.

Na to odpowiedziałem literalnie w te słowa: „Owszem, ale w tej chwili nie mam na to czasu”.

W odpowiedzi usłyszałem w tonie podniesionym słowa: „Panie redaktorze teraz Pan mnie obraził” na co nie odpowiedziałem ani słowem, gdyż faktycznie wobec pory spóźnionej i pracy nocnej w drukarni nie miałem ani chwili czasu.

Kwestje inne nie uważam za stosowne rozstrząsać. A. Lbk.

Oświadczenie p. Filipowicza.

Nie mogę pozostawić listu pań artystek i panów artystów teatru Ludowego bez wyjaśnienia.

Niezasadnym jest twierdzenie jakoby „sprowokował” p. Mieczysławskiego w rozmowie z p. Bolestą, prowadzonej w odległości około 30 kroków od sali teatralnej, i od garderob.

Nie użyłem wyrazów „pan jest źle wychowany” — chociaż nie była by to obraza, skoro p. Mieczysławski pozwolił sobie głosem podniesionym wołać do mnie, bym nie wymieniał jego nazwiska.

Tak samo mylnem jest twierdzenie pań artystek i panów artystów, jakoby „doszło do silnej wymiany słów”, albowiem słuchałem cierpliwie i spokojnie słów, wykrzykiwanych przez p. Mieczysławskiego, a tylko zawczasem policjanta dyżurnego w chwili, kiedy p. Mieczysławski, który jako reżyser powinien chyba szanować teatr i nie wywoływać bary karezemnej, abliż jacyś godności teatru, pojawił się w ogrodzie już z laską w ręku. Ani mi przez myśl nie przeszło aresztowanie p. M., którego mogła dokonać sama policja z powodu wywołania bary i narażenia spokoju publicznego.

Wyrażę tylko zdziwienie, że do Redaktora podpisali nawet tacy, którzy nie byli świadkami skandalu teatralnego, dotychczas w dziejach scen polskich niebywałego. Nie wolno zapominać o tem, że kto występuje na scenie i bierze za to pieniądze, podlega krytyce. Jeżeli aktor uważa się za pokrzywdzonego, może bronić się również w piśmie, gdyż krytykę podlega krytyce, a nie bardzo karezmą nie pogroźkami, nie wyzwiskami.

Dodam, że przez tyle lat mojej pracy publicystycznej w wielu miastach byłem przez aktorów nie tylko szanowanym, ale nawet lubianym właśnie dla tego, że byłem — jako wczoraj Redakcja zaznaczyła — wyrozumiałym i pobłażliwym. Pamiętałem zawsze o tem, że aktor musi żyć.

Benedykt Filipowicz.

FABRYKA
Wódek i Likierów
w Białymstoku ul. Książęca
firmy
Jan Masiewicz i S-ka
poleca swoją wyrobę.
2864 10-4

Administracja „Dz. Biał.”,
uprasza szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległości do dnia 10 b. m.

Z prowincji.

Siemiatyżec.

W niedzielę dnia 26 czerwca staraniem miejscowego grona amatorów teatru odbyło się w sali Okręgowego Stowarzyszenia Szybyców pow. Biełskiego przedstawienie. Czytali zysk z przedstawienia oraz z urządzonej potrawy miał być przeznaczony na korzyść walczącego o swą przynależność do Polski Górnego Śląska.

Nie wiem jak wielki dochód dało urządzenie tego wieczoru, jednak należy przypuszczać, że wydatki z tem związane były nieznaczne w porównaniu z temi jakie zwykle bywały, gdy sala ta nie była w posiadaniu Stowarzyszenia, które obecnie utrzymuje ją jako lokal swej biblioteki i czytelni w wielkim porządku.

Oceniając urządzenie tego wieczoru z innych względów należy podkreślić, iż widocznie podobne rozrywki są pożądane przez młodzież inteligentną i młodzież szlachecką która wzięła w przedstawienie i zabawie bardzo liczny udział. I słusznie bo trzeba choćby od czasu do czasu oderwać się od zwykłych trosk życiowych, które nas już tyle lat dręczą.

Nie chcę tu posądzić naszych mieszczan o skąpstwo iż na zabawę urządzonej o celu zdobycia funduszy na cel tak szczytny, jak obrona Śląska nie przyszli, lecz ich posądzę masę o to, iż nie doceniają korzyści z godziwych rozrywek, jak nie doceniają wartości korzystania z czytelni pism Stowarzyszenia, które są na własny koszt dla nich urządzone i utrzymywane.

Garażka inteligencji i licznijace grono młodzieży, oraz 3—5 osób mieszczan o to wszystkie uczestnicy wieczoru. Ma się jednak wrażenie, że gdyby podobne wieczory z orzmalconym programem oraz starannym wykonaniem były urządzone częściej, to można byłoby liczyć na większe zainteresowanie.

Mamy jednak nadzieję, że Stowarzyszenie zechce wyzyskać już to,

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”!

Poznańska Fabryka Wódek

G. BUCHHOLZ i S-ka

POZNAŃ, Wielkie Garbary 20.

Dostawa także wagonowo.

co się jasnowo rzeka w oczy i skoryzyszt z zainteresowania się młodzieży.

Zacznie w swej sali arządzać dla niej najprzód rozrywkę, przez co przyciągnie ją do sali, w której potem do tej młodzieży to, co jej bardzo potrzebne książki, gazety, możliwość wymieniania zdań z ludźmi, pokładającymi w niej większe nadzieje, niżeli w starszej, generacji, z zapałem której nieraz bardzo trudno jest poradzić sobie.

Wydział Społeczno-Wychowawczy Stowarzyszenia chyba ma to na celu w swym planie działalności, niechże więc zacznie działać.

Ct.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Nie w celu polemiki, ani też w obronę osobistej przed napaściami skądinąd bardzo płaskimi i płytkimi, jakimi się zapelnia szpalta tak szanowanego się „Dziennika Białostockiego” lecz tylko w celu wyjaśnienia skreślam następujące—oświadczenie.

Ogromnie się zdziwiłem, że Szanowny Pan odczytując mój podpis na interpelacji pos. Dymowskiego przyszedł do tych wniosków, jakimi się asiluje zapelniać „Dziennik Białostocki”.

Podpisując interpelację postąpiłem zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym, nie przesadzając zgóry słuszności zarzutów i ich motywów, jak również nie aprobowalem faktów podniesionych w niej, a tylko przyczyniałem się do wyświetlenia sprawy w drodze arzędowej.

Te, a nie inne motywy,—sądzę dla dobra „Dziennika Białostockiego”, kierowały mną przy podpisaniu interpelacji.

Dziwię się tedy i abolewam, że Szanowny Pan, podkreślając moją cicha pożyteczną pracę, na granie białostockim, pomawia mnie o złe intencje i pozwala na drakowanie artykułów, zarzucających mi znieśławienie „Dziennika Białostockiego”.

Może Szanowny Pan być przeświadczony, jak również i wszyscy ci, którzy ośmielają się mi to przypisywać, że gdyby chodziło o znieśławienie „Dziennika Białostockiego” wybrałbym drogę pewniejszą niż podpisanie interpelacji, stając, jak wyżej nadmienilem, tylko za przyczynę do wyjaśnienia podnoszonych zarzutów przeciwko „Dziennikowi Białostockiemu”.

Zresztą, zechce mi wierzyć Szanowny Pan Redaktor, że interpelacja posła Dymowskiego w nieczem nie dyskredytuje „Dziennika Białostockiego”, natomiast aranżowanie szkalujących zebrań relacyjnych na które i sam Szanowny Pan Redaktor słasznie się obarza, oraz pozwalanie na drakowanie nieczem niepartych notatek, lub gościnne słowanie szpal-

tami „Dziennika” apastami fantazji mało krytycznych ludzi, podchopując bezprzeznacznie autorytet pisma i własną w jego obiektywność, badząc jednocześnie podejrzenie celowej roboty, którą się przypisuje Interpelantom.

Wierzę więc, że te wyjaśnienia uchronią Szanownego Pana od nieślusznie przypisywanych mi insynuacji, w które, jak mniemam, sam Sz. Pan nie wierzy, a tem bardziej Białostoczanie, znający moją pracę na niwie kulturalno-oświatowej, jakiej się oddawałem i oddaję się z nimi.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Ks. D-r. St. Haiko.
Posel Ziemi Białostockiej.

Na wstępie lista do redakcji wielce Szanowny nasz posel ziemi Białostockiej, ks. dr. Haiko, mówi iż list ma na celu jedynie wyjaśnienie, jednak już w pierwszym zdaniu zaprzecza sobie rozpoczynając od tego iż „napaści” „Dziennika Białostockiego” były „płaskie i płytkie”. Znowa masimy się zastrzec, przeciwko używaniu terminu „napaści”, skoro odwrotnie właśnie „dziennik” został napadnięty, a w obronę swojej zbijał kłamstwa i oszczerstwa zawarte w interpelacji p. Dymowskiego, używając argumentów rzeczowych i opartych jedynie na prawdzie. Dziwi nas cokolwiek twierdzenie szanownego ks. Posła iż interpelacja miała jedynie na celu wyjaśnienie zarzutów podnoszonych przeciwko dziennikowi, gdyż znajdujemy w niej nie tyle do władz skierowane pytania, ile oskarżenia w kategoriach i bezapelacyjne. Ni gdy, rzecz oczywista nie posądzaliśmy Szanownego Ks. Posła o chęć znieśławienia dziennika. Sprawa finansowania dziennika (wydawca podpisany) jak i kolportażu przez Województwo, jest publiczną tajemnicą tem bardziej dobrze znana Szanownemu Ks. Posłowi. Na innym miejscu Szanowny Ks. Posel przypisuje redakcji dziennika aranżowanie szkalujących zebrań relacyjnych jednocześnie twierdzi iż redaktor dziennika na nie się „ślusznie” obarza, co przecież rzecz zrozumiata nie mogło mieć miejsca.

Z większą jeszcze stanowczością podkreślić masimy, iż zgromadzenie relacyjne nie było wcale „zebraniem szkalującym” tylko rzeczowem sprawozdaniem z prac jakie dziennik prowadzi, starając się zawsze utrzymać kontakt ze społeczeństwem.

W pracy dziennikowi przyswieca jedyna myśl przewodnia dobro społeczeństwa, kraju, Ojczyzny. Tej idei stały w miarę sił i możliwości. Szanowny Ks. Posel zechce wierzyć iż Redakcja, uznając całkowicie za słagi Jego w pracy na granie takieżym, nie kierowała się żadnymi względami aboicznymi, odpicając niezgodnie z prawdą zarzuty podniesione w interpelacji.

Redakcja.

Rozmaitości.

Arabskie rządy w Mezopotamji.
Winston Churchill, zdając w Izbie Niższej sprawę ze swej wizyty w Mezopotamji i Palestynie, oświadczył, iż rząd brytyjski postanowił aslanować w Mezopotamji rząd arabski pod arabskim naczelnikiem i że obecny prowizoryczny rząd wkrótce zostanie zastąpiony nowym rządem stworzoną zostanie arabska armja.

Pół wieku milczał w Reichstagu
Albert Horn, znany jako „Albert Mleczący” z tego powodu, iż siedział przez trzy lata w niemieckim Reichstagu i nie wygłosił ani jednej mowy, zmarł w mieście Niesse.

P. Horn, którego cynicy nazywali „idealnym członkiem parlamentu”, był prawnikiem, lecz wygłaszanie mów było jego słabą stroną. Przez prawie pół wieku siedział w milczeniu i rzucał głosy, nigdy nie wyrażając swej opinji. Jako członek partji centralnie katolickiej, miał on raz przedstawic odpowiedź na interpelację rządu. Z trudem zgodził się na to, lecz gdy powstał i zaczął mówić, nerwy go zawiodły.

„Mam zaszczyt przedstawić odpowiedź na wniosek” wyjąknął i agrażł. „Interpelację” — znów zaczął i przestał.

I po raz trzeci próbował „interpelować odpowiedź” a spotkawszy się znów z zawodem, zrzecznował. Po wprowadzeniu bardziej rozmownego rządu demokratycznego w Niemczech, p. Horn wycofał się z Reichstagu ze wstrętem do tak wielce „dobro”.

Telefon bez drutu na statku powietrznym.

Grono członków parlamentu londyńskiego wyleciało na statek powietrznym R. 36. Aby nie tracić kontaktu z Izbą Niższą podczas popołudniowej sesji, zainstalowano na statku powietrznym specjalny łącznik dla komunikacji telefona bez druta ze zwyczajnym telefonem w gmachu parlamentu i w ten sposób przystaehowano się posiedzenia.

Posąg króla Heroda odnaleziony.
W wykopaliskach Ascalona, w okolicy Gaza w Palestynie, gdzie prace odkopywania kieruje Brytyjska Szkoła Archeologiczna, 2 prof. fcsorem Garstangiem na czele, odkryto i zidentyfikowano słynny krąganiek dokota wielkiego dworu zbudowanego przez Heroda Wielkiego. W budynku znaleziono posagi Apollo, Wenus, Wiktora oraz olbrzymią podobiznę, posag króla Heroda.

Skrzydlaty rower.

Na wyścigach w Longchamp, przed kilku dniami okazał się nowy typ latającej maszyny. Jej wynalazcą jest p. Gabriel Poulain, szampion cyklisty; nazywa on tę swoją własną maszynę „Aviette”, a składa się ona z błykła zaopatrzonego w skrzydła, podobne do skrzydeł małego biplana.

Pomimo niezgrabnego wyglądu tego cykloplana, jego wynalazca kontrolował go bardzo zręcznie i oddał mu się wznieść na nim do wysokości jednego yarda oraz przejechał przez jakieś 16 jardów w powietrzu. P. Poulain jest zadowolony z rezultatów swego wynalazku i jest przekonany, że jeśli uda mu się rozwiązać to w jaki sposób zwieźć maszynę przynajmniej o kilka lub kilkanaście stóp od ziemi, to będzie już mógł przelatywać na swym cykloplanie kilkaset stóp.

Fascisci wymuszają zniżkę cen.

(JL) Fascisci acieklili się do używania siły, by zmusić kapeców, sprzedających do redakcji cen. Dzienniki, które wykazują, iż nie ma jednego kapeca, któryby nie zarabiał na swych towarach przynajmniej 50 proc., a w szeregu wypadków oni ciągną zyski 500 do 600 proc.

Krok aczyniony przez Fascisti, wydał już pomysły rezultaty w niektórych miejscowościach, a szczególnie w Neapola i Tryjeście.

Rozkład jazdy pociągów od 1-go czerwca 1921 r.

Z Warszawy № 715 o godz. 4 min. 20 z rana i № 711 o godz. 6 min. 30 wieczorem.
Z Sawałk № 714 o godz. 2 min. 5 w nocy.
Z Wołkowyska № 712 o godz. 10 min. 45 z rana.
Z Ostrołki № 757 o godz. 11 min. 3 z rana
Z Grajewa № 51 o godz. 9-cj wieczorem.
Z Brześcia № 52 o godz. 5 z rana
Do Warszawy № 714 o godz. 2 min. 30 w nocy i № 712 o godz. 11 min. 5 z rana.
Do Sawałk № 713 o godz. 4 min. 40 z rana.
Do Wołkowyska № 711 o godz. 6 min. 30 wiecz.
Do Ostrołki № 756 o godz. 2 min. 10 popoł.
Do Grajewa № 52 o godz. 7 min. 45 z rana.
Do Brześcia № 51 o godz. 10 min. 45 wiecz.

DOKTOR
Aleksander Górczyk
Specjalista w chorobach wewnętrznych i wenerycznych
Powrócił i wznowił przyjmowanie chorych od 10-11
4-8
Lipowa 17 2033

Restaurację

dobrze prosperującą w bardzo dobrym punkcie sprzedam zaraz z powodu wyjazdu.

Zgłoszenia: Redakcja Dziennika Białostockiego
2927 3-2

KINO
APOLLO

DZIŚ Szczyt twórczości kinematograficznej

Krół August II.Wielki dramat historyczny w 6 aktach.
Początek przedstawień o godz. 6.30, 8.40 i 10.30 w

Akt 1: Hrabina Königsmark
Akt 2: Wyprawa przeciw Turkom
Akt 3: O koronę Polski
Akt 4: Hrabina Cosel
Akt 5: Gertruda Gottschalk
Akt 6: U schyłku życia

Ogólnie uznane jako największa
sensacja

„MODERN”

Obraz świecił niebywale tryumfy na naj-
większych ekranach stolicy**AMERYKAŃSKA PROTEA**

Wielki atrakcyjny amerykański film

W 5-ciu EPIZODACH

DZIŚ

p. t. **Kradzież torpedy**

Serja

6 wielk. aktów

W głównej roli premijowana gwiazda ekranu

LEACH BAIRDPrzyjmuje udział cały zespół
słynnego obrazu**Tajemnica Nowego-Jorku**

Seanse 7, 8.45 i 10.15 w.

OGŁOSZENIE.

Dnia 14 Sierpnia 1921 roku w niedzielę o godzinie 12 rano w sali Doma Ludowego w Sokółce odbędzie się **NADZWYKAZNE OGÓLNE ZEBRANIE** członków (adziółowców) Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego na pow. Sokółski w Sokółce z następującym porządkiem dziennym:

- I. Zagajenie,
- II. Wybór prezydium Zebrania,
- III. Odczytanie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania,
- IV. Przyjęcie Nowego Statutu Spółdzielni,
- V. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za I półrocze 1921 roku,
- VI. Uchwalenie wynagrodzenia dla Dyrekcji,
- VII. Wolne wnioski.

Wobec potrzeby omówienia spraw ważnych, prosimy o jak-najlichniesze przybycie.

U w a g a: W razie niestawienia się pewnego kworum w pierwszym terminie przewidzianego Art. 26 Statutu, odbędzie się powtórne Zebranie w tymże dniu o godzinie 1. p.p. (pierwszej po południu), które będzie prawomocnym bez względu na liczbę obecnych w myśl Art. 28 Statutu.

ZARZĄD.

2944 3—1

Do osób, posiadających przekazy żywnościowe (po ang. Food Draft) Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej (po ang. Amerikan Relief Administration Warehouses).

Ponieważ wydawanie żywności za przekazami żywnościowymi Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej będzie zakończone w dniu 31-ym lipca r. b. a proszą się wszystkich posiadaczy przekazów o nadsyłanie tychże przekazów wraz drukowanymi „zawiadomieniami” pod adresem: Amerykańska Składnica Ratunkowa, Hotel Bristol — al. Karowa w Warszawie w listach poleconych oraz o podawanie dokładnych adresów wraz z nazwą stacji pocztowej i kolejowej, dokąd żywność ma być wysłana.

Po otrzymaniu powyższych dokumentów Amerykańska Składnica Ratunkowa wyśle żywność pocztą lub koleją (w zależności od rozmiarów posyłki) na swój koszt jako assekurowaną.

ZARZĄD

Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej

TEATR „PALACE”

W sobotę 9 Lipca

Jeden gościnny występ artystów

słynnego **BALETU** rosyjskiego

Z prima baleriną teatru Wielkiego w Piotrogradzie p. przy współudziale ucz. baletu Moskiewskiego

Anną Zabożkłą i **Galina Pawłową i Weroniką Surina**

W programie **UMIERAJĄCY ŁABĘDŹ**

I dużo innych popisowych występów baletowych

Bilety wcześniej w kasie teatru od godziny 11 rano i cały dzień.

2—1

„LEKTOR”**INSTYTUT LITERACKI**

Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Sienkiewicza 5.

WYDAWNICTWA WŁASNE I REPRESENTACJE KSIĘGARNIE I CZYTELNI.

Najnowsze wydawnictwa „LEKTORA”:

d'Alcoforado. Listy miłosne	ord. M. 240.—
Bańkowska. Horyzonty	240.—
Bohowityn. Słowniki	240.—
Bwers. Alraune	320.—
Indje i ja	280.—
Farrere. Ludzie cywilizacji.	300.—
Panienstwo panny d'Ax	240.—
Franco. Czerwona lilja	280.—
Louys. Kobieta i pajec	180.—
Rachilde. Żonglerka	200.—
Srekowski. Kult ciała	240.—
Wierbicka. Pierwsze jaskółki	180.—
Willy. Małżeństwo Klauindy	180.—
Zapolska. Antysemitka	180.—
Córka Tuski	400.—
Jak tęcza	400.—
Janka	400.—
Kobieta bez skazy	360.—
Sezonowa miłość	440.—
Szaletw	300.—
Z pamiętników młodej mężatki	180.—

Do cen powyższych doliczają księgarnie 20% dodatku. Ekspedujemy księgarzom 13/12 i 25%.

Również zawiadamiamy, że objeśmy reprezentacje następujących wydawnictw: Anima, Mundi, Lotos i Odrodzenie i ekspedujemy z 25% i 13/12.

CENTRALA: Lwów, Mikołaja 23 (dom własny)

ODBIORY: Warszawa, Sienkiewicza 5

Lwów, Batorego 12 (Księg. Naucz.)

Kraków, Rynek Główny 22

Lublin, Szopna 5,

Poznań, Rycka 23

2825 1—1

Odelski i Brodawki

RADYKAŁNIE tylko „Chodakol”

USUWA

prowiz. **Henr. CHODAKOWSKIEGO**

farmac. 11—6 w Warszawie 2505

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZAMAŻ wyjąć OŻENIĆ

można przez jedyne pismo w Polsce „FORTUNA” Redakcja Kraków, Rynek 11 № 20 jest wszędzie do nabycia i na stacjach kolejowych. 3—1

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Chone Gluch rocz. 1894 zam. przy al. Nowy-Swiat № 30 2929

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Jankeła Lopaty rocz. 1899 r. zam. przy ul. Białostockiej № 32.

Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Białymstoku na imię Joachim Burak rocz. 1900 r. zam. we wsi Czarna-Srednia pow. Białski gm. Grodziskiej. 2892

Zgubiono legitymację polską na imię Borysa Łurja przy tem zgubiono poświadczanie z uniwersytetu pięć dolarów (800) mk. zam. w m. Radeszkowie 2930

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne

Białystok Killińskiego 8 przyjmuje od 9—1; 4—7

Dr. J. Walewski

Choroby włosów, skóry i weneryczne

Rynek Kościuszki № 3 Powrócił i wznowił przyjm. 2945 Jęcia 7—1 od 5-ej do 7-ej w.

Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Białymstoku na imię Flodor Kuderaki rocz. 1901 zam. we wsi Korytyński pow. Białskiego gm. Orlaska 2930

Skradziono dokument i tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne rocz. 1897 wyd. m. 2 pułku wojsk kolejowych na imię Konstantego Markowskiego zam. w Głiwiszce Wielkiej gm. Sokolańska i książkę udziałową Stow. Rol. Handl. w Sokółce za № 2173 2947

Zgubion. portfel z kartą powołania rocz. 1902 wyd. przez P. K. U. w Sokółce na imię Aleksandra Szyszki, metrykę i pieniądze 8 tysięcy 2948

Zgubiono legitymację polską na imię Krejna Malika Pomirans zam. przy ul. Polnej № 28 2949

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o zwolnieniu z wojska wyd. w Stryju na imię Antoniego Dyskiewicza rocz. 1896 2946

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Edwarda Wiganta rocz. 1901 zam. przy ul. Kolejowej № 10 2938

Zgubiono paszport niemiecki na imię Pinchusa Woockiego zam. przy ul. Suprańskiej № 3 2936

Zgubiono paszport polski na imię Hiraza Kamela zam. przy ul. Polnej № 19 2937

Zgubiono paszport niemiecki na imię Czesława Malinowskiego zam. przy ul. Święto-Jankiej № 19 2933

Buchalter z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty do Redakcji Dziennika A. W. 2951 2—1

Zgubiono paszport polski na imię Moazka Zawilski zam. przy ul. Malinowskiej № 5 2934